

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 1-krot. 3 K. — h.
wartal. 7 K. 60 h. | wysyłką 5 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halery. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Piątek 2 czerwca.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Erazma Bisk. Jutro: Klotyldy M. — Gr.-kat.: Dziś: 20. Farałaja. Jutro: 21. Konstantyna. — Słow. Dziś: Ratysława. Jutro: Branmiły.

Wschód słońca 4:49, zachód 7:47.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:26*, 7:11. 11:36. 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowca 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty) 3:16*, 11:16, 3:27*; do Kołomyj: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Belzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczerca: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedzielę 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł. i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot. Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i sw. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtork., środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedzielę 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Włodzimierza Nałęcza w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe).

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana 46 razy premiowane, od 27 maja do 3 czerwca do widzenia: Nowy cykl: Rosyjsko-japońska wojna. Generał Nogi przed Portem Artura. Wstęp 20 hal.

Teatr miejski. Dziś o g. 7:30: „Zabobon“ czyli „Krakowiaci i Górale“, opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego. — Jutro: „Łańcuch“, pogodna scena z życia rodzinnego w 4 aktach H. Heijermansa.

Zamach na króla Alfonsa.

Paryż. (Agencja Havasa). G. 1 m. 10 w nocy. Gdy król Alfons po północy z soboty na niedzielę opuścił Operę, nastąpił u wylotu ulic rue Rohan i rue de Rivoli wybuch. Jeden z gwardzistów miejskich spadł z konia. Koń jednego z kirasyerów powalił się na ziemię. Ani król, ani prezydent Loubet nie zostali ugodzeni.

43

Ksawery Maryan.

Nasze dole.

POWIEŚĆ.

— W tej chwili, papo! Nie mogę odejść, kiedy generałowa opowiada... — również szepcze oficer.

Pani generałowa skończyła swą anegdotę wówczas, gdy panowie Przeorscy byli już w czwartym czy piątym pokoju. W parę minut po szalonym wybuchu śmiechu, przybiegł blady oficer i salutując, witał pana Eustachego.

— Coś nietęego wyglądasz, chłopcze, — całując w czoło młodego, robi uwagę pan stryj.

— Ciężka służba, stryjasku! Stary generał von Klingenberg, wyjeżdżając do Petersburga, zdał na mnie ciężką nad młodą żoną... — pokazując białe zębki, cynicznie żartuje pan porucznik, a wierzchnia warga, otoczona czarnym, jak krecie futerko, wąsikiem, podnosi się tak wysoko, że aż marszczy kształtny nos.

— Wracajże na swoją służbę... stryj zmęczony, pewnie się zaraz położy — klepiąc po ramieniu syna, wyprawia go pan Piotr.

Młody skorzystał z pozwolenia i ulotnił się natychmiast, a bracia długą chwilę siedzieli, nic nie mówiąc i unikając wzajemnych spojrzeń. Z kłopotliwego położenia wyrwał ich Tomasz, oznajmiając, że „pani prosi pana“.

Po wyjściu brata pan Eustachy odetchnął, skiniemieniem zatrzymał Tomasza i rzekł do niego:

ni. Król pojechał dalej do Palais Royal. Jedną osobę aresztowano.

Paryż. (TBK.) G. 2 m. 20 w nocy. Eksplozja miała miejsce o g. 12 m. 15 po północy. Kapitan kirasyerów Schneider, który jechał konno z prawej strony obok powozu króla, został trafiony kawałkiem lanego żelaza w lewy bok, a koń jego został zraniony; także koń kapitana Garnier, który znajdował się po lewej stronie powozu, został zraniony. Obaj oficerowie spadli na ziemię, ale mogli napowrót powstać, gdyż otrzymali tylko lekkie kontuzje. Prócz tego jeszcze parę osób jest lekko skaleczonych. Król hiszpański przybył o g. 12 m. 35 do Palais Royal. Na miejscu czynu znaleziono kilka odłamków bomby. Prefekt wdrożył śledztwo.

Paryż. (TBK.) Policja ogłasza: Gdy król hiszpański powozem, otoczony eskortą kirasyerów, po przedstawieniu galowem w Operze o g. pół do 1 w nocy jechał przez rue de Rivoli, rzucono z tłumu w kierunku powozu króla bombę, która wybuchła z wielkim hukiem. Jeden policyjant, jedna kobieta i konie kilku kirasyerów lekko zranione. Dwa indywidua aresztowano. Sądzą, że sprawca zamachu jest cudzoziemcem, powiadają, że bomba była napełniona gwoździemi. Wśród publiczności zapanowało silne oburzenie z powodu zamachu.

Paryż. (TBK.) Odłamki bomby pobierano i oddano do zbadania dyrektorowi miejskiego laboratorium. Liczba osób zranionych wynosi 5, a mianowicie są to: jeden wachmistrz, dwaj agenci policyjni, jedna kobieta i jedno dziecko. Przewieziono je do szpitala. Koń jednego gwardzisty zginął. Sześć innych koni jest lekko skaleczonych. Król kazał jednemu z członków ambasady hiszpańskiej poinformować się na miejscu wypadku o skutkach eksplozji. Pewna pani, którą przesłuchano jako świadka, opowiedziała, że słyszała, jak trzy osoby pod bramą Luwru zapalały (?) maszynę piekielną. Jedna z nich oddaliła się i rzuciła bombę na powóz króla.

Sprawca ubrany był jak robotnik. Nazwisko jego jeszcze nieznane. Jest on ranny w prawe oko, ale wiadomo, czy rana pochodzi z eksplozji, czy też zadana mu została przez tłum. Odmawia on wszelkich wyjaśnień. Jak się zdaje, liczy on lat około 20.

Paryż. (TBK.) Maszyna piekielna, która miała niewielkie tylko rozmiary, była rzucona rzekomo z pewnego domu. Dokonano tam natychmiast rewizji domowej. W chwili eksplozji król zachował zimną krew. Tłum zgotował mu owacy, za którą król dziękował. Jak dotąd stwierdzono, pięć osób jest lekko rannych. Jeden z gwardzistów spadł z konia i złamał sobie nogę. Dotychczas aresztowano dwie osoby, ale jeszcze nie jest pewnym, czy są to winowajcy.

Paryż. (Tel. wł.) Sprawca zamachu jest rodem z Barcelony, fanatyczny republikanin, nazwisko dotychczas nieznane.

Paryż. (TBK.) Na ulicy de Rivoli u wylotu ulicy

— Ja jutro bardzo rano wyjadę, chciałbym więc dziś zobaczyć twego ojca. Jak to zrobić?

Tomasz zamyślił się.

— Ojciec nie przyjdzie, nie chciał przyjść ani razu odkąd... tu takie rządzenie nastąpiło... a pana zobaczyć musi... mówi o tem cięgiem.

Do pokoju wsunął się bosy, mały chłopczyzna i, przystąpiwszy do Tomasza, pociągnął go za poję.

— Tatu...

— A ty tu, Jasiu, skąd się wzięłeś?! nasrożył się Tomasz.

— Dziadunio dowiedzieli się od Wasyla, że wielmożny pan Złotopolski przyjechał, więc powiada do mnie: biegnij, Jasiu, powiedz ojcu, żeby się panu do nóg skłonił i poprosił do naszej chaty.

— A i ty się pokłoń! — strofuje Tomasz syna. Jasiu pocałował rękę pana Eustachego, leżącą na poręczy fotelu, i przestępując z nogi na nogę, nie wiedział, co dalej począć.

— A no to chodźmy — zdecydował pan Eustachy.

Wyszli więc i przy migotliwym świetle latarki, niesionej przez Jaska, a oświetlającej przelazły, krucze i wąskie przejścia skróconej drogi, w niespełna pół godziny stanęli przed chatą, różniącą się nieco od zwykłych lepiank ukraińskich wystającym nad drzwiami daszkiem i podłogą a nie klepiskiem w sieni.

Gdy pan Eustachy przestąpił próg niskiego, białego pokoiku, stary Wojciech Laskowski uniósł się nieco z wielkiego poręczowego krzesła, ale kroku nie postąpił i nawet rąk od poręczy nie odjął.

— Jak się masz, stary! — klepiąc poufale Wojciecha, zagadnął pan Eustachy.

— Starość, starość przyszła, proszę pana. Ot, i do

des Pyramides znaleziono maszynę piekielną. Podczas rewizji w kilku mieszkaniach prywatnych również znaleziono kilka maszyn piekielnych. Podają, że pomiędzy aresztowanymi znajduje się także kobieta, która miała rzucić maszynę piekielną.

Król Alfons wyjechał wczoraj (we czwartek) o g. 8½ rano w towarzystwie Loubeta i ministra wojny Bertheaux do Chalons, gdzie przypatrywał się ćwiczeniom wojsk w strzelaniu. Wieczorem wrócił do Paryża.

Paryż. (TBK.) Z pomiędzy osób aresztowanych z powodu zamachu na króla hiszpańskiego jedną wypuszczono na wolność. Potwierdza się wiadomość, że znaleziono jeszcze drugą bombę na drodze, którą przejeżdżał król wraz ze świtą.

Król jest w dobrym usposobieniu. Powiada, że odbył chrzest ogniowy, nie będąc wcale na wojnie.

Bardzo wiele osób kładzie swe podpisy na arkuszach, wyłożonych w pałacu Elizejskim, na znak oburzenia z powodu zamachu.

Paryż. (TBK.) Król hiszpański, wróciwszy z Opery do Palais Royal, zawiadomił królową-matkę Maryę Krystynę o zamachu, przyczem nazwał go „małym wypadkiem“.

Komitet republikański dzielnicy, w którym zamach wykonano, przesłał królowi adres z wyrazami oburzenia z powodu zamachu. Rada miasta Paryża wystąpiła do prezydenta republiki pisemną prośbą, aby wyraził królowi jej ubolewanie z powodu „tchórzliwego, nie dającego się dość potępić“ zamachu.

WOJNA.

Z pogromu floty rosyjskiej.

Laskawość mikada.

Londyn. (TBK.) Tutejsze japońskie poselstwo ogłasza następującą depezę z Tokio:

„Na pokładzie rosyjskiego kontrtorpedowca „Biedowoj“ nie wzięto bynajmniej do niewoli także innego admirała, prócz Rożestwieńskiego. Doniesienie, że równocześnie jeszcze innego admirała ujęto, polega na rażącej omyłce. Cesarz japoński upoważnił admirała Togo, aby pozwolił admirałowi Niebogutowowi złożyć carowi rosyjskiemu sprawozdanie o bitwie morskiej i doręczyć listę zabitych, rannych i wziętych do niewoli Rosyan“.

Niepewne wiadomości.

Tokio. (Biuro Reutersa). Doniesienie o zatonięciu rosyjskiego krążownika „Żemczug“ nie potwierdza się. Nazwę tego okrętu wykreślono już z listy zatopionych

kolan skłonić się nie mogę... Już człek drętwieje... jak kij zgnać się nie może. Ale dziękować Bogu, że pan przyszedł, bałem się, że goście zatrzymają... — At! — machnął ręką, lekceważąco pan Eustachy.

Na ten odruch staremu oczy zabłyśły radośnie. ale wnet ściągnął krzaczaste brwi i zawołał:

— Czego tu stoicie chłopaki! krzesło panu podać i marsz na drugą stronę!

Bliżko pięćdziesięcioletni Tomasz skrzywił się na „chłopaków“, lecz wyniósł się natychmiast z Jasiem.

— Bał ja się, żeby nie umrzeć, nim pana uwidzę.

— Dajcie pokój Wojciechu! Czy ci to tak pilno odchodzić... czy ci źle na Ukrainie?

— I ja tak myślał, że do setki dociągnę, bo to u nas w zaścianku, co stary — to stuletni... I Ukraina dobra, czemu nie! I panowie Przeorscy nie skrzywdzili człowieka... ale widać nie sądzono... Jak mi minęło dziesięćdziesiąt, to już przez te pięć lat tak i ciągnę do ziemi, a w tym roku to już tylko czekam i czekam na pana...

— No, mów śmiało, o co chodzi — poprawiając się na krześle zachęca pan Eustachy — wszak sam powiadasz, że nie skrzywdzili Przeorscy Laskowskich, mów, stary...

— E, nie o nas idzie... Ja miał chleba dosyć i wiem, że dzieci i wnuki będą go też miały. Ja chciał stów parę o naszym teraźniejszym panu rzec i o panien-ce... o Cześci...

(C. d. n.)

statków. Są pewne dane, że zatonął krążownik „Aurora“, lecz brak dotychczas potwierdzenia.

Tokio. (B. Reutersa). Admirał Rożestwieński został zraniony w czoło, w obie nogi i w pięcy, ale prawdopodobnie będzie mógł się wyleczyć.

Sądzą, że admirał Felkerzam zginął.

Śmierć adm. Felkerzama.

Tokio. (B. Reutersa). Admirał Felkerzam w sobotę na wieży pancernej okrętu liniowego „Oslablia“ zginął.

Różne szczegóły.

Waszyngton. (TBK.). Do departamentu stanu nadeszła depesza z Tokio, donosząca, że Rożestwieński doznał pęknięcia czaszki. Niezbędną jest operacja. Stan admirała jest poważny ale nie groźny.

Amerykański poseł w Tokio telegrafował wczoraj do departamentu stanu, że Japończycy przywieźli do Saseho dwa zdobyte rosyjskie okręty szpitalne, co do których mieli podejrzenie, iż brały udział w bitwie jako statki wojenne. Rosyjskich oficerów wypuszczono na wolność, po odebraniu od nich słowa honoru.

Frankfurt. (Tel. wł.). Rożestwieński został operowany w Saseho, lekarze usunęli możliwość zakażenia krwi, ponieważ części pocisku były formalnie wcisnięte w ciało admirała.

Londyn. (Tel. wł.). Po zakończeniu bitwy w sobotę popołudniu Rosyanie mogli umknąć, pozwolili się jednak zwabić admirałowi Togo. Togo umyślnie cofnął się za wyspę Cuszimę, podczas gdy Rosyanie płynęli spokojnie dalej. Nastąpił wówczas atak torpedowców, który sprawił nieopisane zamieszanie w linii bojowej rosyjskiej. Oficerowie rosyjscy, którzy nigdy nie mieli sposobności zaznajomienia się z łodziami podwodnymi, nie byli w stanie się obronić przeciwko napadowi.

Petersburg. (Tel. wł.). Od onegdaj tutejszym dziennikom pozwolono ogłaszać bez cenzury wszystkie nadchodzące wiadomości o przebiegu bitwy morskiej. Wskutek tego wzburzenie wśród ludności wzrasta. Wczoraj odbyło się wiele zgromadzeń publicznych, protestujących przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny.

Jako główną przyczynę pogromu floty pancerników uważają okoliczność, że maszynicy przy rozpoczęciu kanonady natchmiast opuścili swoje stanowiska.

Tokio. (B. Reutersa). Rana Rożestwieńskiego jest lekka.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Krążownik „Izumrud“ przybył do Władywostoku.

Tokio. (TBK.). Oficer z okrętu „Borodino“, znajdujący się jako jeńiec w Madzuru, opowiada, że Rożestwieński kazał wywiesić flagę admirałską z okrętu „Kniaź Suworow“, gdy tymczasem sam znajdował się na pokładzie „Borodino“. Gdy „Borodino“ zaczął tonąć, przeniósł się na jeden z kontrtorpedowców.

Przebieg bitwy według „Almaza“.

Petersburg. (TBK.). „Birż. Wiedomosti“ we wczorajszym wieczornym wydaniu ogłaszają następujące doniesienie krążownika „Almaz“, przybyłego do Władywostoku:

W pierwszym dniu boju 27 maja rano, skoro tylko ujrzano cztery opancerzone krążowniki japońskie, okręt liniowy „Imperator Mikołaj I.“ rozpoczął ogień działowy, poczem japońskie krążowniki oddaliły się pełną parą. Rosyjska eskadra ruszyła wówczas dalej przez cieśninę morską w czterech kolumnach. Rożestwieński ustawił eskadrę w sztyku bojowym i zbliżając się do nieprzyjaciela, rozpoczął bitwę.

Japończycy wykonywali rozmaite manewry, usiłując eskadrę Rożestwieńskiego otoczyć. Pancernik „Kniaź Suworow“ walczył rozpaczliwie. Pięć razy wybuchał na pokładzie pancernika pożar, który za każdym razem gaszono. Znakomicie walczyły także: „Nawarin“, „Admirał Sieniawin“, „Generał admirał Apraksin“, „Admirał Uszakow“, które w tym dniu nie doznały uszkodzeń.

Zacięta, krwawa bitwa zaczęła się po południu o godz. 1, trwała do późnej nocy, przedstawiając następujący widok: Pomocnicze krążowniki „Ruś“ i „Ural“ idą na dno, załogę ich przyjęły inne okręty. „Imperator Mikołaj I.“ przechylił się zupełnie, tak iż przednia część okrętu sterczała do góry. „Orel“, którego kominy i maszty strzaskały pociski, stoi w płomieniach. „Aurora“ również trafiona, straciła wszystkie maszty. Dwa okręty typu „Borodino“ kładą się na bok, lecz mimo to trzymają się na powierzchni wody.

Naoczni świadkowie twierdzą, że trzy japońskie okręty zatonęły, jeden z trzema kominami, drugi typu „Nishim“, trzeci nieznanym. Przed zachodem słońca pierwszy atak japońskich torpedowców był odparty. Zdaje się, że Japończycy przesadzają w opisie zwycięstwa. Niebogatom dostał się do niewoli, ponieważ „Imperator Mikołaj I.“ stał się niezdatnym do jazdy. Rożestwieński dał w sobotniej bitwie ku wieczorowi sygnał: „zaprzestać ognia, nieprzyjacieli cofa się“. W nocy rozpoczęły się ataki torpedowców. Morze było burzliwe, wskutek czego uszkodzone okręty zatonęły. Komendant „Almaza“ widział, jak japońska kanonierka rozbiła się i japońskie krążowniki tonęły.

Łodzie podwodne po raz pierwszy.

Tokio. (B. Reutersa). Z wiarygodnego źródła podają tu, że w bitwie w cieśninie koreańskiej użyto po raz pierwszy i to ze skutkiem, łodzie podmorskich.

Straty japońskie.

Tokio. (TBK.). Urzędowo donoszą, że flota japońska w ostatniej bitwie morskiej doznała tylko czterech

lekkich uszkodzeń i że **oprócz trzech łodzi torpedowych, ani żaden okręt liniowy, ani krążownik, ani kontrtorpedowiec lub też jakikolwiek inny okręt nie zatonął.** Cesarz upoważnił admirała Togo, żeby oficerów okrętów „Imperator Mikołaj I“, „Orel“, „Generał Admirał Apraksin“ i „Admirał Sieniawin“, które się poddały, puścił na wolność pod słowem honoru, że nie będą w tej wojnie więcej walczyli przeciw Japonii.

Siódme sprawozdanie admirała Togo.

Tokio. (TBK.). Raport ten, przybyły d. 31 maja rano do Tokio, donosi: Z rozmaitych raportów oddziałów floty, stojącej pod moimi rozkazami, wynika jasno, że okręt „Oslablia“ odniósł na początku bitwy poważne uszkodzenie i opuścił linię bojową, poczem o godz 3 popoł. zatonął.

Okręty „Sysoj Wielikij“, „Admirał Nachimow“, „Włodzimierz Monomach“ otrzymały popołudniu poważne uszkodzenia i wreszcie w nocy zostały do tego stopnia uszkodzone przez nasze torpedowce, że musiały się wycofać z walki. Rano nasze krążowniki opancerzone „Saimausmaru“, „Tawata-maru“, „Kaimumaru“ i „Sodomaru“ odszukały na wysokości Cuszimy te trzy okręty; zanim zdolało je zająć, okręty te zatonęły. Załogę w liczbie 915 ludzi uratowano.

Z opowiadań jeńców wynika na pewne, że okręt „Nawarin“ d. 27 maja zatonął, trafiony czterema torpedami z naszej floty torpedowców.

Komendant okrętu „Miiitaka“ donosi, że odszukał okręt „Świetłana“ d. 28 maja przedpołudniem na wysokości Czikuhen w zatoce koreańskiej. Po ataku, wykonanym przez okręty „Miiitaka“ i „Otawa“, — „Świetłana“ zatonęła.

Przypuszczają, że okręty „Aurora“ i „Almaz“ zatonęły podczas ataku naszej floty torpedowców w nocy d. 27 maja. (Jak wiadomo, „Almaz“ uszedł i dopłynął do Władywostoku. P. Red.)

Co się stało z okrętem „Żemczug“, o którym przedtem donoszono, że zatonął, nie wiadomo. Nazwę tego okrętu należy wykreślić z listy okrętów zatopionych, póki dochodzenia nie wykażą prawdy.

W ostatecznym rezultacie główna siła rosyjskiej eskadry, tj. 8 okrętów liniowych, 3 krążowniki pancerne, 3 pancerniki do obrony wybrzeży, bądź zatonęły, bądź zostały zabrane. Wielka część drugorzędnych krążowników i innych okrętów mniejszego znaczenia została także zniszczona, tak, że cała rosyjska eskadra pod względem praktycznego rezultatu należy uważać za zniszczoną.

Co się tyczy naszych strat, to jak to już wynika z poprzednich sprawozdań, podczas ataku w nocy dnia 27 maja zatonęły łodzie torpedowe nr. 34, nr. 35 i nr. 69. Większa część załogi tych torpedowców uratowana. Pozatem nie straciłszy żadnego okrętu. Szkody, jakie poniosły nasze wielkie okręty i łodzie torpedowe, nie są znaczne, tak iż żaden okręt nie był zmuszony wycofać się z akcji bojowej. Ogólne straty w ludziach po naszej stronie obliczają na 800 ludzi.

Wielka liczba okrętów, biorących udział w bitwie, wielka rozciągłość linii bojowej, niepomyślna pogoda przy silnym wietrze, nie pozwalająca widzieć dalej niż na 5 mil (morskich), sprawiły, że podczas bitwy nie mogłem mieć na oku wszystkich dywizyj, stojących pod moimi rozkazami.

Bitwa trwała dwa dni i dwie noce. Nasze oddziały atakowały nieprzyjaciela, który się rozpieczętnął na wszystkie strony. Kilka dywizyj ma jeszcze spełnić powierzone im zadanie, będące w związku z bitwą, tak, że jeszcze kilka dni potrwa, zanim będę mógł przesłać szczegółowe sprawozdanie.

Zaprzeczenie co do „Gromoboja“.

Petersburg. (TBK.). Petersb. Agencja donosi: Wobec pogłosek o zatonięciu krążownika „Gromobój“ oświadcza sztab admirałski, że krążownik ten znajduje się we Władywostoku i nie brał udziału w walce. Torpedowiec „Grozjasletny“ (?) przybył do Władywostoku.

Z caratu.

Po klęsce — zwołanie soboru ziemskiego.

Londyn. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że na radzie gabinetowej, która się odbyła pod przewodnictwem cara, miano postanowić odsłonić ogółowi całą prawdę i przedstawić całą klęskę floty rosyjskiej, a równocześnie ogłosić ukaz o zwołaniu ziemskiego soboru. W ten sposób spodziewają się uspokoić ludność.

„Pokój czy wojna?“

Petersburg. (Tel. wł.). Komendant gwardii cesarskiej generał Wasilczykow, powróciwszy z Carskiego Sioła, oświadczył, że car ani myśli o zawarciu pokoju i zdecydowany jest dalej wojnę prowadzić.

Londyn. (Tel. wł.). Z Waszyngtonu, skąd cała prasa angielska oczekuje inicjatywy do zawarcia pokoju, donoszą, że japoński poseł konferował onegdaj czas dłuższy z prezydentem Rooseveltem i zapytany odpowiedział: „O pokój zapytajcie panowie w Rosyi, a nie w Japonii. Ambasador rosyjski ciągle jeszcze stoi na stanowisku, że Rosya co najmniej zniszczy Japonię finansowo i z pewnością o pokój prosić nie będzie“.

Paryż. (Tel. wł.). Krąży tu pogłoska, że wkrótce można będzie spodziewać się zawarcia pokoju, gdyż wyższe sfery rosyjskie obawiają się poważnych zaburzeń, skierowanych przeciwko dynastji.

Jeszcze jedna komisya.

Petersburg. (TBK.). Członek rady państwowej, generał-adjutant hr. Ignatiew, został przewodniczącym specjalnej komisji, która ma dalej opracować proponowaną przez komitet ministrów zmianę ustawy o tolerancji religijnej.

Zamach na policmajstra.

Wiedeń. (Tel. wł.). Do „Zeit“ donoszą z Rygi, iż wczoraj rzucono tam bombę na policmajstra Jareckiego, który jest ciężko raniony. Sprawca zamachu uciekł.

Zaburzenia marynarzy.

Petersburg. (Tel. wł.). W Libawie powstały ruchy wśród marynarzy, którzy napadli na żołnierzy policyjnych. Dopiero zawezwani kozacy przeprowadzili porządek.

Znieważenie sztandaru austriackiego.

Budapeszt. (Tel. wł.). W obozie pod miastem, gdzie stoją pułki piechoty nr. 32 i nr. 44, poszarpano onegdaj sztandar czarno-żółty z orłem austriackim na drobne kawałki. Śledztwo trwało całą noc, każdego żołnierza rewidowano, sprawcy jednak nie wykryto.

Budapeszt. (Tel. wł.). Według dalszych doniesień w obozie pod Pilis Csaba w pobliżu Budapesztu, znaleziono w północnej stronie obozu chorągiew pułkową, zerwaną z drzewca i wdeptaną w błoto, drzewiec zaś połamany w drzazgi. Śledztwo nie doprowadziło do wykrycia sprawcy.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Węg. Biuro koresp.). Kierownictwo partji Banffyego zaprzecza stanowczo wiadomości, jakoby stronnictwo to zamierzało rozwiązać się i złączyć z partją Koszuta.

Zaślubiny niemieckiego cesarzewicza.

Wiedeń. (TBK.). Arcyks. Franciszek Ferdynand udaje się dziś wieczorem w zastępstwie cesarza do Berlina na uroczystość zaślubin niemieckiego następcy tronu.

Wystawa sztuki w Monachium.

Monachium. (Tel. wł.). Wczoraj przy udziale dostojników dworskich i przedstawicieli państw obcych otworzył uroczyste panujący książę Luitpold międzynarodową wystawę sztuki w pałacu Krysztalowym i wystawę Lenbacha. Sekcja polska, pod kierownictwem Mehoffera urządzona, przedstawia się skromnie, lecz artystycznie. Miasto świątecznie przyozdobione.

Trzęsienie ziemi.

Wiedeń. (TBK.). Z kilku miejscowości w południowych prowincjach monarchii donoszą o trzęsieniu ziemi.

Belgrad. (TBK.) Metropolita Innocenty umarł.

NA MARGINESIE.

Wśród róż.

Codzień rano zwiedzam pilnie ogródek, w którym na silnych, zdrowych „dziczkach“ zaszczyliłem róże wysokopienne. Na każdą lodygę zwracam baczną uwagę i jeśli tylko „dzik“ kielkiem zielonym dobywa się na wierzch i zdradza ochotę wypuszczenia gałązki: ucinam mu łeb nożyczkami.

Destrukcyjną robotę takiego „dzika“ poznać już można, rzuciwszy wprawem okiem na koronę róży. Gdy „marszałek Nil“ lub „madame Rotschild“ zwiesza smutnie świeżo rozwinięte listeczki: to na pewne już o n tam gdzie rozpoczął swą krecią robotę. Podziwiać doprawdy musi się nieraz: jego pomysłowość, jego rafinowaną przebiegłość w wyszukiwaniu sobie miejsca najmniej dostrzegalnego na lodydze, skądby mógł niepostrzeżenie wydosłać się na wierzch.

Zdaje mi się czasem, że mam do czynienia nie z bezrozumną, nieświadomą i działającą bezwiednie rośliną, lecz z człowiekiem złym i przewrotnym, który z perfidyją Machiavela stara się wywieść mię w pole; mam wtedy ogromną satysfakcję, gdy nożyce moje w radykalny sposób pokrząją mu pąki. Raz przyłapałem go, jak — zrażony widocznie kilkakrotnie nieudalnym występem na lodydze — zaczął się pod osłoną najlichszego proletariatu traw ostrożnie wysuwać z ziemi, spodziewając się na pewne, że go wśród „mietlic“ i „drzączek“ nie zauważę.

Nie udało się!... ale raz przecież wziął mnie okropnie. „La France“ zaczęła nagle wędznąć; domyślając się, że to zapewne jego sprawka, oglądałem lodygę i nie spostrzegłem nic podejrzanego. Tymczasem róża zaczęła nietylko żółknąć, ale i tracić powoli listki. Co to być może? Podlewałem, zbierałem mszyce, oczyszczałem z pajęczyny codziennie — wszystko na próżno!

Przypadek odkrył mi powód. W czasie silniejszego wiatru przechylił się drządek, do którego „La France“ była przywiązana. Podbiegłem, aby go sprostać i stanąłem zdumiony... Tuż przy samym drązku, równoległe do lodygi róży piął się „dzik“; był duży i silny, pod osłoną drązka mógł bezkarnie wypuścić długą kolczastą gałąź, która byłaby niebawem z biednej, szlachetnej róży wyssała wszystkie soki żywotne. Poirytowany ogromnie, przyłożyłem do niego nożyce, ale pęd tak był gruby, że się przeciąć nie dawał.

— Jak śmiesz! — krzyczał brutal, widząc co mu zagroza — jak śmiesz odbierać mi życie?! Kto cię upoważnił do tego, abys na moim pniu szczepił szlachetne pędy, żebyś ją karmił krwią moją. Co mnie mogł

obchodzić wasze upodobania i wasze piękno, chcę żyć swobodnie, w stanie pierwotnym, jak liany w puszczech, jak mię stworzyła przyroda. Dlaczego ty mnie przesładujesz? czemu pozbawiasz istnienia? Jakiem prawem?

— W imię postępu, w imię kultury, buntownika.

— Co mnie wasza kultura obchodzi? Chcę żyć!

— Masz odpowiedź:

Ciach, ciach, ciach.

KAZET.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 1 czerwca b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z. 2 up)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	734.9	21.0	cisza	—	35.0	11.6
2 popoł.	734.8	26.2	SSE 3	—	—	—
9 wiecz.	734.2	19.2	cisza	—	—	—

U w a g a : Pogoda.

Prognoza na dziś:

— **Z uniwersytetu.** P. Ludwik Schneider, rodem z Winnik, profesor gimnazjum w Złoczowie, uzyskał stopień doktora filozofii.

— **Polacy na obczyźnie.** Lwówianin p. Józef Szulc otrzymał posadę asystenta w laboratorium elektro-technicznym prof. dr. Słaby'ego na politechnice w Charlottenburgu.

† **Dr. Wiktor Wehr**, profesor chirurgii na Wszechnicy lwowskiej, zmarł 31 z. m. we Lwowie, przeżywszy lat 52. Pogrzeb odbędzie się dziś w piątek o g. 5 popołudniu z domu żałoby przy ul. Trzeciego Maja pod l. 10 na cmentarz Łyczakowski.

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy śp. Wandy z Łuczkiwiczów Próchnickiej, zmarłej d. 4 czerwca 1904, odbędzie się w sobotę d. 3 czerwca br., o g. 10 rano w kościele OO. Bernardynów.

— **Wybory ściślejsze do Rady miejskiej.** Wczoraj wieczorem około g. 8 zakończyła prace skrutacyjne komisja w sali VI. W skład komisji wchodził pp. prof. dr. Ciesielski (jako przew.), prof. Pawlewski, radca dr. Łuczkiwicz i dr. Mikołajski.

W sali tej oddano ogółem 566 głosów. Z tego otrzymali: Barszczewski 232, dr. Caro 281, dr. Ciesielski 252, dr. Chiger 22, Czajkowski 229, dr. Diamand 255, dr. Dylewski 368, dr. Dwernicki 354, Feldstein 384, dr. Gerstman 238, Gorgosz 13, Kozłowski 241, Laskownicki 343, dr. Łuczkiwicz 333, Łukawski 241, dr. Mikołajski 292, Ohtly 177, dr. Schleicher 186, dr. Tomaszewski 522, Włodzimirski 339 głosów.

Absolutną większość (283 gł.) otrzymało w tej sali ośmiu kandydatów, a to: dr. Dylewski, dr. Dwernicki, Feldstein, Laskownicki, dr. Łuczkiwicz, dr. Mikołajski, dr. Tomaszewski, Włodzimirski.

— **Uprawa warzyw w szkole.** Bardzo piękną nowość wprowadziła dyrektorka szkoły wydziałowej i liceum żeńskiego im. królowej Jadwigi. Oto w godzinach popołudniowych uczennice wyższych klas zajmują się uprawą warzyw w szkółce miejskiej za parkiem Kilińskiego pod kierownictwem profesora botaniki i fachowego ogrodnika.

— **Rodzina hr. Borkowskich** upomniała się sędownie o swą krzywdę naruszenia grobowca rodzinnego w kościele OO. Dominikanów, o czym pisaliśmy już parokrotnie. Wniesione na jej zlecenie przez adw. dr. Szelię doniesienie karne o zbrodnię gwałtu publicznego, spowodowało prokuraturę do wdrożenia dochodzeń śledczych w tej sprawie.

Niedawno odbyło się komisyjno-sądowe badanie pła-skorzeży i jej uszkodzenia z przybraniem znawców, artysty rzeźbiarza P. Harasimowicza i L. Tyrowicza. Znawcy ocenili arcydzieło Thorwaldsena na kwotę 250.000 koron, zaś wysokość szkody, wandalizmem niewiadomego dotąd sprawcy zarządzanej i niepowetowanej na 20.000 kor. Wobec tego, że sprawca, który pracował stalowym dłutem, potrzebował do zadania uszkodzenia najmniej pół godziny czasu i musiał pracować na podwyższeniu blisko metr wysokim, aby się do figury uszkodzonej dostać, orzekli znawcy, że uszkodzenie zajęć mogło jedynie w czasie, gdy kościół był dla publiczności zamknięty. Energiczne poszukiwanie za sprawcą, prowadzone przez sędziego śledczego i śluchanie w tym celu licznych świadków jest w toku.

— **Tow. Oświaty ludowej we Lwowie** odbyło 25 z. m. walne zgromadzenie, na którym przyjęto sprawozdanie, udzielono wydziałowi absolutorium i wybrano wydział na 2 lata w składzie następującym: Przewodniczący dr. Fr. Tomaszewski, poseł sejm., dyrektor gimn., zast. przew. ks. dr. Jan Fijałek, prof. uniw. Członkowie: dr. E. Adam, M. Aleksandrowiczówna, J. Amborski, J. Denys, dr. J. Friedberg, dr. K. Nittman, Wł. Szmidt, M. Siwak, delegat Akad. Koła T. S. L. Karol Piszcz. Komisja kontrolująca: dr. W. Bruchnalski, Wł. Terenkowicz, Fr. Żmudziński.

Następnie uchwalono po ożywionej dyskusji szereg wniosków, dotyczących się zyskiwania nowych członków, informowania ogółu i pracy Tow. za pośrednictwem pism, współdziałania z T. S. L. i Kołem akad. T. S. L. itd. Postanowiono też zakładać czytelnie wyłączenie tam, gdzie niema czyteln T. S. L., wysłać delegatów na założenie każdej czytelnicy w celu wygłoszenia odpowiedniego odczytu, lustrować czytelnie dawniejsze (co robiono już w r. ub.).

Towarzystwo ma 497 czyteln i o 62679 książkach. W r. 1904 założono 17 czyteln, w których jest 1230

dziel. Z pism posyłano: „Niedziela“ (25 egz.), „Ojczyzna“ (79 egz.), „Przewodnik Kółek roln.“ (10 egz.). Obrót kasowy w r. ub. wynosił 4908 k. Adres Tow. dr. Fr. Tomaszewski, dyr. gimn. Lwów gimn. III.

— **Towarzystwo liter. im. A. Mickiewicza** otrzymuje z wielu stron wyrazy sympatii i uznania z powodu energicznego protestu przeciw obrażającej naukę i całe społeczeństwo znanej uchwały Akademii krakowskiej w sprawie dzieła prof. Tretiaka. Pomiędzy innymi otrzymał sekretaryat Towarzystwa następujący telegram z Krakowa:

„Lwów, Towarzystwo literackie im. A. Mickiewicza. Licznie zebrana młodzież wydziału literackiego w Uniwersytecie Jagiellońskim wyraża żywe uznanie dla protestu Szanownego Towarzystwa przeciwko uagrodzie, przyznanej przez Akademię profesorowi Tretiakowi“.

Z powodu znanej już uchwały walnego zgromadzenia, ustąpili na ostatnim posiedzeniu z wydziału Towarzystwa pp.: prof. dr. Edward Porębowicz i do cent dr. Bronisław Gubrynowicz.

— **Trzeciego maja na Pasiakach Łyczakowskich.** Nader podniosła i piękna uroczystość obchodu rocznicy 3 Maja odbyła się wczoraj w szkole im. św. Mikołaja na Pasiakach Łyczakowskich, staraniem nowomianowanego dyrektora szkoły p. M. Muchy, a ze współdziałaniem internatu im. G. Piramowicza i Tow. Pedagogicznego. Obchód ten był w tym zaułku lwowskim zupełną nowością, nigdy bowiem żadnego obchodu pasieczania nie obchodzili. Uroczystość rozpoczął p. K. Króliński obszernym przemówieniem, objaśniając na podstawie historyi znaczenie konstytucji. Wychowankowie internatu czyli kandydaci seminarium zapodukowali kilka utworów orkiestralnych pod kier. prof. Lubczyńskiego, a chór odśpiewał kilka pieśni, wreszcie odegrali sztukę „Kościuszkę pod Racławicami“. Na zakończenie przemawiał radny miejski dyr. St. Majerski, który przemówieniem swoim porwał słuchaczy. Obchód wypadł znakomicie i dla pasieczan przyniósł wielką korzyść, rzucając ziarno na glebę ich serc ziarno miłości ojczyzny.

— **Wycieczki i zabawy.** Wczoraj, korzystając z pięknej pogody, cały Lwów, rzec można, wyruszył za miasto, aby napawać się widokiem łąk i gajów, odetchnąć choć chwilę świeżym powietrzem, wolnym od miejskiego kurzu i dymu. To też opustoszały ulice miasta, ale za to ludno i rojno było w okolicach Lwowa, pełno za rogatkami miasta, bo parki miejskie były zamknięte z powodu festynów. Ale i tu bawilo się sporo publiczności. Na Wysokim Zamku urządziła zabawę drużyna sokola (Macierz), gdzie bawiono się do późnego wieczora, nie mniej jednak licznie zgromadziła się publiczność na placu powystawowym na zabawie Koła T. S. L. im. Kościuszki. Dzień przeszedł bardzo wesoło, zwłaszcza, że to był „pierwszy“.

— **Ofiarom rozruchów 2 czerwca 1902 r.** Wczoraj, jako w trzecią rocznicę głośnych rozruchów, jakie rozegrały się we Lwowie na placu Strzeleckim, zebrał się robotnicy na cmentarzu Łyczakowskim dla oddania czci poległym od kul huzarskich: śp. Janowi Sieradziemu, Franciszkowi Mikusińskiemu i Katarzynie Orkiesz. Koło g. 5 popołudniu zebrała się koło wspólnego pomnika poległych dość szczupła garstka robotników, do których przemówili kolejno pp. Hausner, Wityk, Lisiewicz i Hankiewicz, przypominając krwawe dni. Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ rzuszyli robotnicy ku miastu wśród śpiewów i okrzyków. Na rogu ul. Piekarskiej przemówił do tłumu p. Hausner, wzywając do rozejścia się. Spokój nie został zakłócony, gdyż wszyscy usłuchali danego hasła.

Dziś o g. 5 popołudniu zgromadzą się robotnicy na grobach bl. p. Antschla Hügl i Mojżesza Lichta na cmentarzu izraelskim.

— **Kaplica na Górnym Łyczakowie** — tuż za cerkwią św. Piotra i Pawła, zostanie w ciągu tego lata rozebrana, natomiast zaś stanie nowa, większa i ozdobniejsza kosztem i staraniem mieszkańców ul. Łyczakowskiej Górnej. Plany nowej budowy przedłożone magistratowi i aprobowane przez konsystorz łańciski, zostały przez sekcję budowniczą na ostatnim posiedzeniu zatwierdzone z zastrzeżeniem, że zarząd kaplicy należeć będzie do proboszcza kościoła św. Antoniego (w myśl żądania konsystorza i stanu dotychczasowego), tudzież, że grunt, na którym stanie kaplica, pozostaje własnością miasta Lwowa.

— **Wspólny grób SS. Józefitek.** Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Józefa, zwanych pospolicie Józefitkami, wniosło do Rady miejskiej prośbę o odstąpienie im 20 metrów kwadr. ziemi na cmentarzu Łyczakowskim na wspólny grobowiec. Zgromadzenie to mające swoją siedzibę przy ul. Kurkowej l. 43, założyło we Lwowie w r. 1882 „Dom pracy“, który zatrudnia ubogich i zapobiega żebractwu, w r. 1883 objęło ono zarząd kuchni ludowej, w r. 1884 założyło zakład nieuleczalnych przy ul. Kurkowej — wreszcie w r. 1891 utworzyło przytułisko dla dzieci pod wezwaniem Dzieciątka Jezus przy ul. Paulinów, w którym znajdują opiekę i wyżywienie podrutki i niemowlęta w pierwszych latach życia.

Ponadto utrzymuje zgromadzenie 10 innych zakładów w kraju, jak szpitale, ochronki itp. Zakład we Lwowie jest macierzystym, tu jego główna siedziba i zarząd, tu też pragną Siostry mieć wspólny grób, a nie mając dość środków, proszą reprezentację miasta o miejsce na cmentarzu.

W uznaniu pożytecznej działalności zgromadzenia, postanowiła sekcja finansowa udzielić mu żądanego gruntu za opłatą połowy przepisanej taksy.

— **Samobójstwo prawnika.** Wczoraj około godz. pół do 3 popołudniu strzelił do siebie w zamiarze samobójczym Józef Aleksander Mikuszewski w mieszkaniu

własnym przy ul. Zielonej l. 3. Kula skierowana w prawą skroń utkwiała w mózgu. Pierwszej pomocy udzielił desperatowi zamieszkały w pobliżu dr. Pielewski, poczem przewiozło go pogotowie Tow. ratunkowego w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego. Powodu samobójstwa nie zdołano zbadać, desperat ukończył właśnie przed trzema dniami studia prawnicze ziożeniem trzeciego egzaminu rządowego. Koledzy jego przypuszczają, iż powodem rozpaczliwego czynu była ciężka choroba nerkowa.

— **Wypadek na ulicy.** Spłoszone konie były przyczyną wczoraj wieczorem nieszczęśliwego wypadku przy ul. Batorego. Potratowały mianowicie starszkę Antoninę Kowalską, zamieszkałą przy ul. Zamarstynowskiej 26. Nieszczęśliwa ma złamane lewe podudzie, obojczyk, 2 żebra i wiele innych mniejszych potłuczeń i okaleczeń. Winę ponosi woźnica, młody chłopak, który zszedł z kozła, aby zapalić papierosa i stał obok, gdy woźnica jakiegoś przejeżdżającego powozu świsnął batem i konie się spłoszyły, wpadając na ową starszkę. Stan jej budzi obawy.

— **Kradzieże.** P. Edmundowi Hinkemu skradziono w kościele OO. Jezuitów złoty męski zegarek. — Salamon Weissman, rozwoziciel pieczywa z piekarni Zahlmanna, zbiegł ze służby, skradłszy mu 6 kor.

— **Kradzież.** Panu Włodzimierzowi Ossowskiemu, przechodzącemu onegdaj wieczorem obok tłumu, towarzyszącego orkiestrze wojskowej w pochodzie jej z placu św. Ducha na plac Bernardyński, skradziono portmonekę skórzaną z kwotą 54 kor. i kilkunastu groszy.

— **Zgubiono.** Jedenastoletnia p. Elwina Varisse zgubiła w ul. Mickiewicza srebrny zegarek damski z kilkoma brelokami. — Pani Marya Maksfeldowa zgubiła w ul. Ossolińskich srebrny zegarek damski. — P. Marya Michalewicz zgubiła w Rynku kartkę zastawniczą na 4 sznurki koralu. — P. Gustaw Brückner, jadąc fiakrem na dworzec centralny, zgubił ciemne palto. — Mojżesz Seiden zgubił na pl. Krakowskim pęk kluczyków na sznurku.

— **Zgubione klejnoty.** Żona adwokata p. Elza Löwenherzowa zgubiła w okolicy hotelu George'a parę kolczyków z brylantami wartości 10 tysięcy koron, sznurek pereł wartości 3 tys. koron, złotą szpilkę do krawatki z brylancikami i napisem, złotą broszkę z perłą i brylancikami i złoty pierścionek z brylancikiem i szafirem. Klejnoty były w kopercie zaadresowanej do dr. Löwenherza a łączna ich wartość wynosi 14.200 kor.

— **Zamierzone oszustwo lub fałszywe bankructwo.** Agent asekuracyjny Mojżesz Schorr, zamieszkały chwilowo we Lwowie, otrzymał z Madrytu list od Maksyma Roiga, zbankrutowanego bankiera z wysp Kanaryjskich, odsiadującego karę więzienia za sprzeniewierzenie. Do listu dołączono wycinki z dzienników hiszpańskich, opisujące aresztowanie Roiga i wyrok sądu w Madrycie. W liście tym opisuje Roig, iż był bankierem na wyspach Kanaryjskich i uciekł stamtąd do ogłoszenia krydy. Pragnąc uratować sobie resztki mienia, schował w kufrze o podwójnym dnie 800.000 franków w banknotach i czek na 125.000 franków. W Hiszpanii aresztowano go za sprzeniewierzenie i kuferek jego sądownie zajęto wraz z ukrytym w nich skarbem. Roig proponuje p. Schorrowi, aby zapłacił za niego 6987 piastrow i kufry owe z depozytu sądowego wykupił, za co mu ofiaruje znaczny zysk, pan Schorr jednak mimo załączonych alegatów do listu, nie uwierzył w politykę i uważając ją za oszustwo, oddał sprawą całą policji, oświadczając, iż żadnego Roiga nigdy nie znał i nie pojmuje, jakim sposobem mógł pozyskać takie zaufanie z jego strony.

— **Przejechanie cyklisty.** Dorożkarz nr. 169, pędząc między spacerującą publicznością po placu powystawowym, najechał z tyłu na jadącą bryklem ucznia gimnazjalnego Antoniego Schlesingera, potukł go ciężko i zniszczył mu rower wartości 200 kor. Znaną jest brutalność naszych dorożkarzy, a mimo tego, nawoływania publiczności, aby im zabroniono wjazdu na plac powystawowy, nie znajdują posłuchu u władz odnośnych, trzeba dopiero jakiegoś strasznego wypadku, żeby narzecie ukrócono ich samowolę.

— **Oszust.** Jakiś oszust, przedstawiający się za dr. Hermana, asystenta prof. Rydygera, kręci się po mieście przeważnie w sferach lekarskich i w oszukańczy sposób wyludza pożyczki. Oszust ten nie gardzi najmniejszą kwotą i naciąga nawet służących. Oszukany służący dr. L. Glużńskiego doniósł policji, iż ma on się nazywać Tatomir.

— **Stracony depozyt.** Żona proboszcza z Magierowa p. Petronela Reszytyło oddała do chwilowego przechowania w Torhowli kosz z bielizną wartości przeszło 100 kor. Gdy się zgłosiła po kosz, oświadczone jej, iż ktoś z gości skradł koszyk!

— **Połowanie na ludzi.** Strzelanina z okien domów z broni flobertowej jest plagą miasta. W ostatnim roku tyle już było wypadków postrzeżenia ludzi na ulicach miasta, iż władze powinny się raz wziąć energicznie do poskromienia tej swawoli. Wczoraj w ul. Nabelaka postrzelono w ramię siedzącą na balkonie domu pod l. 27 p. Augustynę Scholzową a zawiadomiona o tem policja wykryła, iż słuchacz politechniki S. D., zamieszkały w domu pod l. 25, strzelał do wróbla z flobertu. Indagowany p. D. przyznał się do czynu, tłumacząc się nieuwagą, mimo to pociągnięty będzie do odpowiedzialności.

— **Spłoszone konie.** Pozostawione bez dozoru konie w ul. Szeptyckiego przez parobka z Grząd, Zachara Chebaka, spłoszyły się i zdołano je przytrzymać aż na placu Unii Brzeskiej. Wypadku żadnego nie spowodowały.

— **Brutalność dorożkarzy lwowskich** dostarcza po-

licy ustawicznie zajęcia. Wczoraj dorożkarz nr. 293, wioząc dryndą swą p. N. B., stanął nagle w ulicy Marszałkowskiej i nie podając powodu, nie chciał jechać dalej. Pan B., nie znalazłszy w pobliżu innej dorożki, musiał iść dalej piechotą i spóźnił się na termin. Czy niema sposobu pouczenia tych brutalni, iż są dla publiczności a nie publiczność dla nich.

— **Skandaliczna sprawa.** Krzykliwy „Naród“, tygodnik, budzący podziw lekkomyślnością hasła, a nawet budzący podejrzenia z powodu zachowania się swojego, obliczonego na efekt wśród ludzi naiwnych, przestaje istnieć po pięciu numerach swego żywota.

Wydawało go (cudzym kosztem) grono ludzi, pragnąc widocznie na rozbudzonych temperamentach politycznych wobec sytuacji w Królestwie zrobić dobry interes. Przerachowali się, nie tędy bowiem poszła polityka polska, ale co niebądź zarobili; natomiast ludzie, którzy dali się użyć temu gronu, materyalnie i moralnie ucierpieli.

Do tych należą przedewszystkiem: drukarnia, dostawcy papieru, pracownicy, zjednani obietnicami zapłaty, udziałowcy, którzy dostarczyli pieniądze na fikcyjne „udziały“, tudzież mężowie gotowi złączyć się w sprawie narodowej z każdym narwańcem lub oszustem, aby tylko nie wejść na drogę zdrowej myśli realnej, jakoby kompromitującej politykę.

Onegdaj wieczorem do sali nr. 16 uniwersytetu, zaproszono „udziałowców“ na naradę w przedmiocie zwiększenia kapitału zakładowego. W imieniu komitetu redakcyjnego zaproszenie podpisali pp. Leon Fuk i prof. dr. B. Dybowski. Nikt się jednak z udziałowców nie stawił, każdy bowiem z nich dał pieniądze właśnie na odczepnego, aby więcej z „redaktorami“ się nie stykać.

Sprawa powstania i upadku „Narodu“ nie ma oczywiście znaczenia politycznego: notujemy ją jako wypadek uliczny, dla przestrzeżenia jeszcze raz publiczności, aby politykę narodową traktowali z szacunkiem i nie dawali się brać na lep hasła i planów, przez byle kogo rzuconych. Zasykanie jakichś podejrzanym przedsięwzięciem poważnymi skądinąd nazwiskami i pieniędzmi jest wykroczeniem ciężkim.

Robiąc takie „polityki“, wyglądamy, jak chłopci, których byle kto na jarmarku oszuka pod pozorem wymiany pieniędzy, znaleźnego lub loteryi.

Przecież tylko na jarmarku można złapać na taką propozycję:

„Celem powiększenia funduszu naszego wydawnictwa, puściła Redakcja „Narodu“ w obieg karty udziałowe na kwotę 10 koron. Kto taką błękitną kartę z herbem polskim kupi: 1) otrzymuje przez przeciąg jednego roku czasopismo „Naród“ bezpłatnie; 2) nabywać może wszelkie wydawnictwa „Narodu“ po połowie ceny, broszury zaś pomniejsze za darmo; 3) raz w miesiącu umieszczać może w „Narodzie“ bezpłatnie, pięciowierszowe ogłoszenie; 4) ma wolny wstęp na wykłady i zebrania, urządzone staraniem „Narodu“; 5) po upływie pół roku ma prawo żądać zwrotu włożonej kwoty za oddaniem niniejszej karty. Ktoby zapragnął stać się właścicielem karty udziałowej, na tak dogodnych warunkach, raczy zgłosić się do naszej Redakcji.“ („Naród“ nr. 2.)

I tylko na jarmarku można zachęcać do interesu takimi frazesami („Naród nr. 2):

Nas nie zlamiecie! — za nasze ofiary Zemsty głosimy przysięgę!..
Krwawą koszulę ojców przybieramy,
Stryczek kładziemy na szyję,
Umrzeć pójdziemy, ale nie skonamy —
Aż chwila zemsty wybije!

A jednak u nas łapia się na takie rzeczy nawet profesorowie uniwersytetu!

— **Egzamin dojrzałości** w IV gimnazjum we Lwowie odbywał się dnia 22 do 26 maja pod przewodnictwem inspektora krajowego Jana Lewickiego. Egzamin zdali: Karol Atlas, Mojżesz Brumer, Julian Carewicz, Stanisław Chorąży, Wincenty Czapański, Jan Dąbrowski, Albert Degen, Febus Finkelstein, Wilhelm Fleiker (z odzn.), Henryk Friser, Stanisław Hilbricht (z odzn.), Jakób Hirschsprung, Piotr Jabłoński, Adam Jaśkiewicz, Leopold Karasiński, Eugeniusz Krenz, Leon Krypiakiewicz, Adam Patryn, Włodzimierz Pawlikiewicz, Benedykt Różycki, Józef Semis, Eugeniusz Smereka, Andrzej Stadnyk, Uszer Weinreb.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum podgórskim odbył się w dniach 22—29 bm. pod przewodnictwem Romana Zawilińskiego, dyrektora I. gimnazjum w Tarnowie. Egzamin dojrzałości złożyli: Ludwik Gałaciński, Hirsch Goldstein, Aleksander Gottlieb (z odzn.), Jan Grabiński, Władysław Gregorczyk, Józef Hofferek, Michał Kantorek, Roman Kantorek, Franciszek Klimczak, Tadeusz Kowalski, Romuald Körner (z odzn.) Mieczysław Krawczyk, Franciszek Maj, Zygmunt Mandel, Tadeusz Morawiecki, Stanisław Myśliwy, Bernard Nussenblatt, Hersch Ornstein, Rudolf Osman, Julian Przeworski, Józef Rec, Józef Rosengarten (z odzn.), Michał Schuldenfrei (z odzn.), Floryan Smykał, Józef Starowicz, Kazimierz Strojek, Izak Süßwein, Władysław Szust, Hirsch Tislowitz, Zygmunt Wach, Edward Wejwoda. Pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu 6 abiturientom, reprobowano na rok 6.

W Nowym Sączu matura odbywała się pod przewodnictwem radcy dra Ludomiła Germana ze Lwowa od 19 do 28 bm. Zasiadało do egzaminu 51 abiturientów i 3 eksternistów, z których zdało egzamin: z odznaczeniem 1 abiturient, bez odznaczenia 32 abiturientów i 1 eksternista. Pozwolono powtórzyć po feryach egzamin z jednego przedmiotu 13 abiturientom i 1 eksterniście, reprobowano na rok 5 abiturientów i 1 eksterniście.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bergman Antoni, Bilder Nuchem, Bogusz Józef, Büchner Edward, Celewicz Stanisław, Cizek Zygmunt, Dębski Mikołaj, Domagalski Stanisław, Pilar Ludwik, Golachowski Edward, Hutkiewicz Zdzisław, Kuhnen Stanisław, Manheimer Henryk, Marynowski Wiktor, Marzec Józef (z odzn.), Matus Henryk, Michalik Stanisław, Miller Kazimierz, Olszewski Bogusław, Paszkowski Stanisław,

Pawlik Rudolf, Pawłowski Jakób, Puchała Jan, Rembias Ignacy, Stepien Stanisław, Szlapak Eugeniusz, Stolarski Aleksander, Ulatowski Adolf, Waško Jan, Wasylkiewicz Jan, Weimer Gustaw, Weydowicz Jan, Wojcieszak Jan, Wojtunik Jan.

— **Stanisławów. Samobójstwo i usiłowane morderstwo.** Jak to już wam onegdaj doniósł telegram, wydarzył się w naszym mieście w środę rano niezwykle wypadek. Około g. 9 rano szli ulicą Sobieskiego dwaj mężczyźni, żywą prowadząc rozmowę, która zamieniała się chwilami w sprzeczkę. Byli to Jan Piotrowski, były właściciel ziemski i Aleksander Ciecholewski, znany na tutejszym bruku pokątny adwokat. Naraz koło winiarni Jaegera dobył Piotrowski rewolweru i strzelił do Ciecholewskiego. Ten upadł, co widząc Piotrowski i mając go widocznie za zabitego, zmierzył następnie rewolwer do siebie i celnym strzałem w szyję, tuż pod uchem, życie sobie odebrał. Tymczasem Ciecholewski, którego kula tylko lekko w nogę zraniła, podniósł się i o własnych siłach poszedł do domu. U Piotrowskiego śmierć nastąpiła w tej chwili i przywołany na miejsce wypadku lekarz miejski dr. Drzewicki znalazł tylko trupa, którego kazał odstać do kostnicy.

S. p. Piotrowskiego łączyły z Ciecholewskim stosunki powinowactwa, syn jego bowiem ożeniony jest z córką Ciecholewskiego. Podobno Piotrowski prowadził proces z Ciecholewskim o dobra i przegrał go, czem rozżalony i doprowadzony do ostatecznych granic rozdrażnienia, do Ciecholewskiego strzelił i sam się życia pozbawił.

Ciecholewski ma za sobą bogatą przeszłość sądową-karną, jest niebezpiecznym pokątnikiem. S. p. Piotrowski był rodem z Toustobab, pow. Brzeżany, liczył lat 69 i był ojcem pięciorga dzieci.

W Administracji „Słowa Polskiego“ jest do nabycia dzieło:

Karol Seignobos

Dzieje polityczne — Europy współczesnej.

Rozwój stronnictw i form politycznych (1814—1900). Przełożył i uzupełnił Jan Stecki.

Cena 2 wielkich tomów kor. 10.40, dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“ kor. 7.50. 2450

„OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Kopernika 9.

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 193

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

w Pasażu Mikolascho i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1, róg Akademickiej.

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN** na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . . K. 1—
Clicher Clausen J. **STRYJ FRANIO**, powieść z życia duńskiego . . . K. 1.20
Compain L. M. **PRZEBOJEM**, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —60
Daudet Alfons. **NOWELE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYZA**. Czyt. Polska . . . K. —60
Dickens Charles. I. **NOC WIGILIJNA**. II. **DZWONO** przekład z angielskiego . . . K. —60
Doyle Conan. **CZERWONYM SZLAKIEM**, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —60
Gąsiorowski Wacław. **HURAGAN**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6—, w ozd. opr. . . K. 7.80
Gąsiorowski Wacław. **ROK 1809**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4—, w ozd. opr. . . K. 4.60
Głabiński Stanisł. Dr. **ZAMACH NA UNIwersytet POLSKI WE LWOWIE**, Lwów 1902 . . . K. 1—
Głabiński Stanisław Dr. **LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ**. Referat wygłoszony na 1-y m. wiecu narodowym we Lwowie . . . K. 1—
Głabiński Stanisł. Dr. **GALICJA W BUDZIECIE PAŃSTWA** na r. 1904 . . . K. —60
Gorkij M. **OPOWIADANIA**, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zabubrina . . . K. —60
Gruszecki Art. **WIĘKSZOŚCIĄ**, pow. wspóln. Lwów, 1902 K. 2—, w ozd. opr. . . K. 2.60
Hauch C. **TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ**. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. opr. . . K. 1.80
Heryng Zygmunt. **LOGIKA EKONOMII**. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3—, dla prenumeratorów . . . K. 2—
Hobson Jan A. **ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO**. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6.25, dla prenum. . . K. 4—
Hofmanowa Klementyna z Tańskich. **WYBÓR DZIEŁ**, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielewski, Cena zniżona . . . K. 3—
w ozd. opr. w 3 tomach . . . K. 4.80

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **HRYHOR SERDECZNY**, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . K. 1.20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **DO SPÓŁOBYWATELI**. List otwarty . . . K. —20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **O BYT**, powieść historyczna na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wydanie jubil. z portr. autora. Lwów, 1903 . . . K. 6—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **SYLWETY EMIGRACYJNE**. Wielka 8-ka . . . K. 6—
Koskowski Bolesław. **FINLANDYJA**. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2.60, dla prenumeratorów . . . K. 1.80
Krajewski Józef. **TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI** (1833—1841), Lwów, 1903 . . . K. 1.20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). **DZIECIĘ STAREGO MIASTA**, obraz. na tle ost. powstania K. —60
Kunciewicz Izidor. **MOI ZNAJOMI**, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —60
Laskowski Kazimierz. **Z RODU MARZYCIELI**, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —60
Lie Jonas. **DZIADUNIO**. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —60
Machar Jan. **MAGDALENA**. Przełożył z czeskiego Adam M-ski. Z przedmową A. Langiego . . . K. 2—
Dla prenumeratorów . . . K. 1—
Maszewski Stanisław. **SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849** . . . K. —60
Payot Juliusz. **KSZTAŁCENIE WOLI**. Wyd. II. Przekład J. K. Potockiego . . . K. 2.60
Dla prenumeratorów . . . K. 1.80
Pilo M. **PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI**. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2—, dla prenum. K. 1.20
Prevost Marcell. **SZCZĘŚCIE W MAŁŻENSTWIE**. tłum. Anastazyja Świdarska, Lwów, 1902 . . . K. —60
Przygodny. **WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH**. Lwów, 1903 . . . K. 1.50
Rod Edward. **DAREMNY WYSIŁEK**, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1.20
Robertson J. **HUMANIŚCI NOWOŻYTNI**. Studya socyologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze. Z oryginału ang. przełożył, przypisami i skrópem opatrzył Jan Stecki. Cena K. 2.60, dla prenumeratorów . . . K. 1.80

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Administracji „Słowa Polskiego“, ul. Chorażczyzna 17-19 i we własnych kantorach:

Rojan K. **MUSZKA**, powieść. Lwów . . . K. 3—
Romanowska St. **NAD MICHIGANEM**. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —30
Rosny J. H. **DOKTÓR HARAMBUR**. Powieść. Przekład Bronistawy Neufeldówny . . . K. 1.20
Rossowski Stanisław. **MOJA CÓRKA**. Lwów K. 2.50
Rossowski Stanisław. **PSYCHE**, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3—
Rozwadowski Jan, Dr. **RUSKIE BEZROBOCIE** W R. 1902. Uwagi o jego terenie . . . K. 1.20
Schnür-Pepłowski. **WÓDZ LEGIONISTÓW**, opowiadanie dziejowe z lat 1790—1818 . . . K. —60
Sclawus Wiesław. **UGODOWCY**, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903. K. 3—, w ozd. opr. . . K. 3.60
Seignobos K. **DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ**. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10.40, dla prenum. K. 7.50
Słowacki Juliusz. **Makryna Mieczysławska**. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2—
Sołtan Abgar. **PANNA SIEKIERCZANKA**. — Szkic Lwów . . . K. 2—
Spencer Herbert. **INSTYTUCYE ZAWODOWE**. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2.60
dla prenumeratorów . . . K. 1.50
Wasilewski Zygmunt. **NOWY KONRAD**. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów, 1903 . . . K. 1.20
Wasilewski Zygmunt. **ŚLADAMI MICKIEWICZA**, Lwów, stron 300 . . . K. 3.60
W **SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ**. Dwie konferencje, materiały do programu polityki narodowej w Galicji . . . K. 1.20
Wawoz Jan. **KRÓLOWA KAZAŁARSKA**, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przełożył J. G. . . K. 1.80
Wells H. G. **CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY**, przekład z angielskiego, Lwów . . . K. —60
Wilkoński A. **RAMOTY I RAMOTKI** . . . K. —60
Witort Jan. **ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO**. Cena K. 2.60, dla prenumeratorów . . . K. 1.50
Zmogas. **BARCIKOWSCY**, powieść, . . . K. 5—
Zora. **DROGAMI ŻYCIA**, powieść, Lwów . . . K. 1.20